

Rozważania: poniedziałek 25 tygodnia okresu zwykłego

Rozważania na poniedziałek dwudziestego piątego tygodnia okresu zwykłego. Proponowane tematy to: Chrystus, światło naszego życia; Misja uczniów; Odpowiedzialność za bycie światłem.

- Chrystus, światło naszego życia;
- Misja uczniów;
- Odpowiedzialność za bycie światłem.

W PIŚMIE ŚWIĘTYM często pojawiają się odniesienia do światła. Księga Rodzaju przypomina nam, że Bóg po stworzeniu nieba i ziemi, stwarza światło (por. Rdz 1,3). Proroctwa ludu Izraela głoszą przyjście Mesjasza w następujących słowach: „Lud, który chodził w ciemnościach, ujrzał światłość wielką” (Iz 9, 1). Wreszcie św. Jan pisze w prologu swojej Ewangelii: „Była Światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka, gdy przychodzi na świat” (J 1, 9).

Myślenie o życiu bez światła - w mroku - rodzi smutek, ponieważ oznaczałoby to brak radości z tego, co zostało stworzone. Właśnie dlatego w tradycji chrześcijańskiej życie w ciemności utożsamia się ze złem. Brak światła prowadzi nas do zamieszania, do wyruszenia w drogę, ale bez precyzyjnego kierunku. Z drugiej strony nawet w najgłębszą noc małe wystarczą światła gwiazd,

aby umożliwić nam wykorzystanie pewnych punktów odniesienia, wskazujących określony kierunek. Chrystus kieruje naszym życiem, pomaga nam wyjaśnić nasze wątpliwości: „Twoje słowo jest lampą dla moich kroków, światłem na mojej ścieżce” (Ps 119, 105), mówi psalmista, odwołując się do prawa Bożego.

Światło Chrystusa pomaga nam z nadzieją stawiać czoło trudnościom drogi. Oczywiście jest, że wiara w Niego nie oznacza oszczędzania sobie cierpienia, jakby On był tylko środkiem przeciwbólowym na chwilę cierpienia. Chrześcijanin, który ufa Panu wie natomiast, że „zawsze jest jasne światło, które wskazuje mu drogę prowadzącą do życia w obfitości. Oczy tych, którzy wierzą w Chrystusa, widzą światło nawet w najciemniejszej nocy i już widzą blask nowego dnia.”[1]

„NIKT NIE ZAPALA LAMPY i nie przykrywa jej garncem ani nie stawia pod łóżkiem; lecz stawia na świeczniku, aby widzieli światło ci, którzy wchodzą." (Łk 8, 16). W czasach starożytnych, kiedy nie było światła elektrycznego, podtrzymywanie ognia wymagało wiele pracy. To dało Panu pretekst do opowiedzenia niektórych przypowieści. Światło jest niezbędne do życia ludzkiego dlatego, gdy nadejdzie ciemność, lampy powinny być gotowe do świecenia, tak jak lampy dziewic czekających na oblubieńca (por. Mt 25, 1-13). Jezus mówiąc o roli swoich uczniów w świecie, porównuje ich do światła i soli. Tak jak sól nadaje smak jedzeniu, światło pomaga człowiekowi zobaczyć rzeczy, które go otaczają. W tej przypowieści Chrystus chce nam ukazać zadanie, do którego nas wzywa: „Napełnić

świat światłością, być solą i światłem: tak określił Pan misję swoich uczniów. Nieść aż na krańce ziemi dobrą nowinę o miłości Bożej."[2]

Przypowieść zakłada, że lampa powinna świecić. Ale kto rozpali ten ogień, który pozwala zapalić lampę? To Kościołowi została powierzona misja bycia tym światłem i pragnie oświecać wszystkich ludzi, głosząc Ewangelię z radością Chrystusa. Ci z nas, którzy przyjęli chrzest, należą do tej grupy mężczyzn i kobiet, których Pan powołał, aby starali się oświecać świat. Św. Ambroży nazwał to powołanie chrześcijan i Kościoła *mysterium lunae*, tajemnicą księżyca: „Kościół, jak księżyc, nie świeci własnym światłem, ale światłem Chrystusa”. [3] Tym, który nas rozpala jest Chrystus. „Dla Kościoła, bycie misyjnym oznacza wyrażanie samej swej natury: tego, że jest oświecony przez Boga, aby odzwierciedlać Jego światło. To jest

jego posługą. Nie ma innej drogi. Jego powołaniem jest ciągle zabieganie o to, by rozbłysło światło Chrystusa, to jest jego służba. Jak wielu ludzi oczekuje od nas tego misyjnego zaangażowania, ponieważ potrzebują Chrystusa, bo chcą poznać oblicze Ojca.”[4]

„UWAŻAJCIE WIĘC, jak słuchacie. Bo kto ma, temu będzie dane; a kto nie ma, temu zabiorą i to, co mu się wydaje, że ma" (Łk 8, 18). Na zakończenie przypowieści Pan mówi o odpowiedzialności związanej z otrzymaniem Jego światła, z otrzymaniem daru od Boga. To przypomnienie powinno skłonić nas do zadania sobie pytania o naszą ludzką słabość i brak żaru, którego nie ma nasz ogień. Pamiętając o tym, że nawet małe światło dobrze operuje w ciemności, rozmyślajmy o

naszej małości i pielęgnujemy pokorne usposobienia, aby nadal przyjmować Boży ogień.

Św. Jan opowiada nam o swoim doświadczeniu głoszenia Ewangelii: „Światłość przyszła na świat, ale ludzie bardziej umiłowali ciemność niż światłość, ponieważ ich uczynki były złe” (J 3, 19). Wszyscy osobiście doświadczamy ciemności. Kiedy w nią wchodzimy, tracimy poczucie dobra i zła, oczy duszy stopniowo przyzwyczajają się do ciemności i ignorują światło. Prałat Opus Dei przypomina nam, że w tych chwilach „wierność polega na przemierzaniu, z łaską Bożą, drogi syna marnotrawnego”.^[5] Uznajmy, że nie warto żyć w ciemności. Pamiętajmy, że jesteśmy powołani, aby być odblaskiem Boga.

Szczęście życia chrześcijanina polega na dzieleniu misji z Jezusem. „Grzech jest jak ciemna zasłona, która

zakrywa naszą twarz i uniemożliwia nam wyraźne widzenie siebie i świata; przebaczenie Pana usuwa tę zasłonę cienia i ciemności i daje nam nowe światło." [6] „Powstań! Świeć, bo przyszło twe światło i chwała Pańska rozbłyska nad tobą!" (Iz 60,1), mówi Izajasz. Maryja zawsze chroni lampę naszej duszy. A jeśli ona czasami słabnie, zapala je na nowo ogniem swego Syna, aby oświecić wszystkich, którzy potrzebują Jego światła.

[1] Papież Benedykt XVI, *Audiencja*, 24 marca 2011.

[2] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, n. 147.

[3] Św. Ambroży, *Hexameron*, IV, 8, 32.

[4] Papież Franciszek, *Homilia*, 6 stycznia 2016.

[5] Bp Fernando Ocáriz, *List pasterski*, 19 marca 2022, n. 2.

[6] Papież Franciszek, *Anioł Pański*, 22 marca 2020 r.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/meditation/rozwazania-poniedzialek-25-tygodnia-okresu-zwyklego/> (16-03-2026)